

Maski opadły

31 stycznia 2021

Dmitrij Rogozin, prezes rosyjskiej agencji kosmicznej „Roskosmos”, w przeszłości m.in. wicepremier, skomentował wypowiedzi byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rosji Michaela McFaula na temat protestów organizowanych przez zwolenników Aleksieja Nawalnego. Po chwili jego konto na „Facebooku” zostało zablokowane, a wpis usunięty. Problem jest znacznie szerszy i nie dotyczy tylko znanego szeroko rosyjskiego urzędnika.

Ofiarą może być każdy

Niedawno przekonaliśmy się o tym, gdy administracja Twittera zdecydowała się zablokować konto urzędującego jeszcze wtedy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa. Dożywotnio i bez prawa do odwołania. Nie chodzi tu, bynajmniej, o ocenę poglądów i ocen barwnie wyrażanych we wpisach byłego szefa amerykańskiego państwa. Chodzi o wszechmoc cenzury, która powraca w wersji znacznie twardszej i bardziej bezwzględnej od cenzury urzędniczej znanej nam sprzed kilkadziesiąt lat.

W mojej niedawnej rozmowie z niderlandzkim politologiem, prof. Keesem van der Pijlem usłyszałem od tego szanowanego na świecie uczonego, że skończyła się epoka pozorów, gry w demokrację i wolność słowa. Nadchodzi, według niego, epoka nowego autorytaryzmu, którego promotorem jest dziś tzw. Zachód.

Cenzura w tym wydaniu ma charakter podwójny, bo stosowana jest przez połączone i pozostające w dziwnej symbiozie siły wielkich korporacji i państwa, których punktem styczności są przeróżne formacje nazywane zbiorczo służbami specjalnymi.

Van der Pijl dowodzi w swoich publikacjach, że struktury te tworzą zespół naczyń połączonych, którego centrum znajduje się

w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii. Cenzurę wprowadza nam zatem świat anglosaski, który niegdyś wydał przecież najbardziej zdecydowaną przestrożę przed tego rodzaju praktykami w postaci powieści George'a Orwella czy Aldousa Huxleya.

Banowanie, blokowanie, zawieszanie

Cały zabieg usunięcia niektórych osób i niewygodnych tematów z debaty publicznej zaczyna się niewinnie: od likwidacji lub zablokowania ich kont w mediach społecznościowych. Czołowe z nich kontrolowane są przez korporacje amerykańskie. Możemy, jak chciał ostatnio Trump, próbować przenieść się na inne, bardziej sprzyjające wolności słowa platformy społecznościowe. Tyle, że niewiele nam to da, bo – jak uświadomił niedawno swoim czytelnikom założyciel Telegramu Paweł Durow – mamy obecnie duopol kontrolujący rynek systemów operacyjnych naszych urządzeń elektronicznych.

W każdej chwili giganci tacy, jak Apple i Google mogą zdecydować o zablokowaniu całej aplikacji na smartfonach i innych urządzeniach ze swoimi systemami. Byłoby to wprowadzenie nieco trudniejsze w przypadku systemu Android, który jest własnością sojuszu firm Open Handset Alliance, jednak także, pod pewnymi warunkami, możliwe.

Debata publiczna, szczególnie w obecnych czasach pandemicznych, przeniosła się już niemal całkowicie ze świata rzeczywistego w wirtualny. Niektórzy są z niej wykluczani przysłowiowym jednym kliknięciem.

Rozwiązaniem problemu mogłoby teoretycznie być podjęcie wyzwania walki z obecną polityką korporacji przez silne bloki państw liczących setki milionów konsumentów i użytkowników. Taką wolę musiałyby jednak wykazać wszystkie siły polityczne np. w Unii Europejskiej. Wysiłki uregulowania ram działalności koncernów podejmowane przez pojedyncze państwa narodowe mogą okazać się zdecydowanie za słabe, choć dyskutowane niegdyś w

Polsce inicjatywy resortu cyfryzacji w tym zakresie szły w dobrym kierunku. Dziwnym trafem, cenzura korporacyjna usuwa zazwyczaj te treści, których autorzy prezentują krytyczny stosunek wobec Waszyngtonu i proponują rozwiązania alternatywne wobec jego hegemonii.

Od uciszania wirtualnego do realnego

Czasami jednak, jak się przekonujemy, cenzura korporacyjna nie wystarcza i na pomoc wzywane są struktury państwa, na czele z różnymi organami ścigania. Chodzi o sytuację już nie wirtualnego, lecz fizycznego usunięcia kogoś z debaty publicznej. Problem ten dotknął osobiście mnie i wielu moich przyjaciół. Dość wspomnieć o rosyjskich dziennikarzach wydalanych z szeregu krajów bez podania faktycznej przyczyny (jak np. Leonid Swiridow z Polski), czy korespondentach prześladowanych w krajach bałtyckich (Łotwa, Estonia), którym stawiano zarzuty karne i zatrzymywano.

W takich sytuacjach na pomoc wszechmocnym korporacjom przychodzą równie wszechmocne wobec jednostki organy państwa.

Po wielu latach od upadku reżimów niedemokratycznych w Europie pojawia się zatem nowy autorytaryzm polegający na tym, że znajdujemy się w kleszczach sił cenzorskich – z jednej strony wielkiego prywatnego kapitału, z drugiej – państwa. Poważnych rozbieżności pomiędzy nimi brak, bo wszystkie podzielają metodę zarządzania poprzez strach: na początku przed terroryzmem (islamofobia), następnie przed Rosją (rusofobia), a ostatnio za pomocą ogólnej depresji i stanów lękowych wywołanych zagrożeniem pandemicznym, jak najbardziej prawdziwym, lecz służącym do wzmacniania formalnej i nieformalnej cenzury.

W tej sytuacji warto odnotować, że – wbrew zaklęciom niektórych zachodnich polityków, ślepych i głuchych na

rzeczywistość – faktycznie skończyła się już epoka liberalnej demokracji, która zakładała, przynajmniej teoretycznie, wolność słowa. Dziś nikt już niczego nie zakłada, a ci, którzy krytykują system i jego istotę, mogą zostać wirtualnie wykasowani, a z czasem i fizycznie wyeliminowani.

Czas skończyć z wszelkimi złudzeniami, bo właśnie tak, doprawdy ponuro, wygląda dziś otaczający nas świat. Dziś Rogozin, który skomentował w dość umiarkowany sposób wypowiedzi byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rosji Michaela McFaula na temat protestów organizowanych przez zwolenników Aleksieja Nawalnego, wczoraj Trump, jutro jeszcze ktoś inny – na te przypadki zwracamy uwagę, bo dotyczą czołowych przedstawicieli władz silnych państw.

Każdego dnia setki ludzi zdecydowanie mniej znanych, często skazanych na anonimowość, poddawane są podobnej cenzurze, a niekiedy represjonowane w sposób znacznie brutalniejszy. Przedstawienie się skończyło, maski opadły.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: pl.SputnikNews.com